

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadstawo za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej str. o pozost. podst. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
 Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 40 kop.
 Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
 Ogłoszenia zwozajazs miejscowe za wiersz petiowy lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia zwozajazs za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
 Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wierszy 1 rb.
 Ogłoszenia w niedzielny Numerze 25% drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięczn.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kur” nie przyjmujemy.
 Rękopisy — nie zastarżonych do zwrotu — nie przechowujemy.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 38; telefon № 886. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę:

na kwartał I
 na półrocze I
 na rok 1912

KONIAK SZUSTOWA



W Sali Wileńskiego Klubu Kolejowego w niedzielę 5-go lutego r. b.

odbędzie się

z pozwolenia Rady Lekarskiej Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w obecności Pp. lekarzy

Doświadczenia są gwoździem całego świata naukowego. Między innymi p. Ben-Said przebieje kindżalem własne oko i zupełnie wyjmie takowe z orbity, tak, że oko trzymać się będzie jedynie na nerwach. Upraszają się nie porównywać z bawiącymi dotychczas w Wilnie fakirami.

TYLKO JEDEŃ zagadkowo-zadziwiający seans doświadczeń

Fakirów Indyjskich

Pani Saadi-Dżebbari, pp. Solimana-Ben-Saida i Ben-Anosami (prawdziwych).

Początek punktualnie o godz. 8-iej wiecz.

Bilety sprzedaje księgarnia Syrkina przy ul. Wielkiej 42, a w dzień seansu przy wejściu.

Mowa p. Żukowskiego

wypowiedziana d. 16 (29) stycz. na posiedzeniu Dumy podczas obrad nad sprawą chełmską. Streszczenie.

Posel Pokrowskij na ostatnim posiedzeniu Dumy, przemawiając w sprawie chełmskiej, potępiał nacjonalizm rosyjski, potępiał też nacjonalizm polski, wyrzucając nam stanowisko nasze wobec praw żydów w samorządzie miast Królestwa Polskiego. Był on wierny ideologii socjalno-demokratycznej, spełnił swój obowiązek polityczny i nie polemizował z nim, gdyby jednocześnie nie występował tutaj jako opiekun sympatii demokracji polskiej i nie dawał nam lekcji patriotyzmu polskiego i ambicji narodowej. Posel Pokrowskij przypominał zajście, które miało miejsce podczas wielce gwałtownego wystąpienia przeciwko polakom p. ministra sprawiedliwości, lecz coś nie coś z tej historii zapomniał.

P. Pokrowskij zapomniał, po pierwsze, że daliśmy odpowiedź ministrowi sprawiedliwości wprawdzie nie na tem posiedzeniu, na którym miała miejsce jego wycieczka przeciwko nam i może nie w takiej formie, jakaby mu się podobała; ale to rzecz gustu subiektywnego. Lecz posel Pokrowskij zapomniał o innej rzeczy, a mianowicie, że wtedy głosami frakcji socjalno-demokratycznej została obalona formuła, która byłaby daleko poważniejszą odpowiedzią Dumy na wycieczkę p. ministra sprawiedliwości. Otóż, kiedy porównamy to głosowanie z temi szerokimi oświadczeniami w sprawie autonomii polskiej, nie możemy nie widzieć w tem pewnej niedorzeczności myśli politycznej, która nie umie wybierać ani odpowiedniej chwili, ani odpowiedniego czasu. Nie należą sam do socjal-demokracji polskiej, sądzę, że ona już przerosła ten poziom politycznego wykształcenia, tak, że nie będzie chyba widziała swych przedstawicieli i opiekunów w podobnych wystąpieniach.

Dziwniejsza jednak, że p. Pokrowskij zszedł się z przedstawicielem frakcji prawicy, p. Wojkowem, który tutaj rozwijał ideę różnicy zachodzącej między demokracją polską i reprezentacją polską, między ludem polskim i inteligencją polską. Zdaje mi się, że czas by już było zaniechać tego starego Milutinowskiego systemu, po pierwsze dlatego, że nie jest zgodny z rzeczywistością, a po drugie i dlatego, że formuła Milutinowska, zapewniając ludowi polskiemu i szkole polską i gminę polską, jakoś nie bardzo da się pogodzić z poglądami przedstawicieli stronnictwa prawicy.

W sprawie chełmskiej posiadamy dwie zgola sprzeczne opinie polityczne: opinie przedstawicieli dawnej rosyjskiej myśli politycznej, którzy oświadczyli się przeciwko wyłączeniu, i opinie oświadczającą się za wyłączeniem, powziętą przez większość komisji chełmskiej. Z porównania motywów i argumentów jednej i drugiej decyzji łatwo się będzie można przekonać, że zeznamy tutaj do czynienia: czy z pewnym postępowaniem myśli politycznej, z głębszym zrozumieniem zadań i interesów państwowych, czy też z cofaniem się tej myśli wstecz, lub wyrodzeniem pod wpływem uniesień partyjnych lub stanowych.

Przypomnijcie sobie, co mówił minister spraw wewnętrznych w omawianej sprawie; oświadczenie jego było równie szczere względem polaków, jak i inne oświadczenia, ale ten był zupełnie inny. Kto przywykł do suchego stylu kancelaryjnego, ten był przyjemnie zdziwiony. Odrazu było widać, że to nie stary djak, osiwiła w wydawaniu rozkazów, lecz człowiek, który i dawne kroniki komentuje i czytuje i nie ocea mu jest teologia porównawcza i dogmatyka, i zbiera pieśni ludowe, wreszcie jest pracownikiem pełnym

poświęceń, który swych wolnych chwil, jakie mu pozostaną od walki z wrogiem, używa na sprawdzenie dodawania i odejmowania w wykazach statystycznych. Wielka szkoda, że ten nadmiar pracy p. ministra spraw wewnętrznych nieco przytępił jego pamięć.

Tutaj, na tej mównicy oświadczył on, że wszelkie rozprawy o antypolskim charakterze projektu są tylko chorobliwą imaginacją, w chwilę zaś potem oświadczył, że domaga się ograniczenia praw cywilnych polaków. Tak, że odrazu, podczas jego przemowy, mieliśmy potwierdzenie tej chorobliwej imaginacji. Ważniejsza jest atoli różnica w motywach.

Motywy, dla których dawna rosyjska myśl polityczna odrzuciła projekt oderwania Chełmszczyzny były następujące: 1) niemożliwość wykrojenia terytorjum z wielkością ludności prawosławnej; 2) niedogodności dla ludności miejscowej, wypływające z powodu odjęcia jej od najbliższego centrum rosyjskiej władzy państwowej w Warszawie; 3) niemożliwość osiągnięcia jakiegokolwiek celów, zmierzających do podniesienia kultury rosyjskiej za pomocą administracyjnego skrepowania polaków; 4) wreszcie konieczność, dla samego usprawiedliwienia tego projektu, bardzo surowych środków przeciwko polakom, aż do przynudzenia rugów i wywłaszczeń, na co wskazywał b. minister spraw wewnętrznych, Sipiagin, a co uważał rząd ówczesny za niepożądane.

Te motywy podyktowane były elementarnymi wskazaniami rozumu państwowego, nie przeczał też rząd kulturalności i znaczenia politycznego narodu polskiego. Dziś to poczucie zatraciło się w trzeciej Dumie. W mowach posłów z jednej strony przeczenia się nadmiernie siły polskie, kiedy zaś przychodzi do uchwały, to cała ta siła redukowana jest do zera. Zdaje mi się, że trzecia Duma państwowa robi błąd zasadniczy, uciążliwie ekspozyturę parlamentarną narodu polskiego (mocno ub. okrojona) z rzeczywistą jego siłą kulturalną, będącą oczywiście, i czynnikiem politycznym znacznej wagi. Naród polski jest daleko silniejszy od swego przedstawicielstwa parlamentarnego. Wiedział o tem lepiej rząd dawniej, niż obecny kurs polityczny rosyjski.

Przyjrzyjmy się bliżej motywom, jakimi dziś pragną usprawiedliwić projekt. Przedewszystkiem więc motyw nacjonalistyczny nie jest nowy. Spotykamy go w memoriale hr. Szwałowa, przypominającym nawet archaiczno-starosłowiańskimi zwrotami dzisiejsze *exposé*, dodane do projektu rządowego. Pamiętam dobrze, gdy na miejsce Hurki, przybył do zamku warszawskiego ten elegancki general-dyplomata. Jeden z lekarzy warszawskich, czuwający nad zdrowiem hrabiego, mówił do hr. Szwałowowej: „Pani, nie leczę hrabiego tylko z obojętności, ale leczę go z największą pieczołowitością, jako polak-patriot!” Otóż ten dyplomata, taki uładny, łaskawy, uprzejmy, podsycający złudzenia polskie sfinkoswemu frazesami i zagadkowym, nieschodzącym mu z ust uśmiechem, ten istny Jan Chrzciciel, torujący ścieżki dla „nowego kursu” — coż wypracował w ciszy swego gabinetu? Projekt wyłączenia Chełmszczyzny. Ale i hr. Szwałow był przeciwny wyłączeniu nowej gubernji z terytorjum Królestwa Polskiego; chodziło mu o niemieszanie granic general-gubernatorstwa. Hr. Szwałow rozumiał też, jak trudno uczynić nową gubernję rosyjską. Jak bowiem przecie wszelki stosunek ludności chełmskiej z Królestwem Polskiem? Katołij została zawsze w ścisłym związku z djeceją biskupią lubelską, która tak wydawała się „szkodliwą” miejscowej władzy duchow-



mać w szrankach ewolucji... Niestety, ktoś stojący bardzo wysoko, miał powiedzieć niedawno: „nie wierzę w rosyjską ewolucję”. Jeśli to prawda — zasługę całą pod tym względem mogą sobie przypisać paźdzernikowcy. Oni z programu przemian pokojowych uczynili coś, co zohydowało wszystkim. Ich roboty wynikiem jest to lekceważenie, z jakim dzisiaj rosyjanie mówią i myślą o „nowym ustroju” i o tej rzeszy tepej, krótkowzrocznej i duchowo tak lichej, co rozwalili się na dumskich fotelach, lżbie prawodawczej odebrała całą jej... wzniosłość.

Niewiele już zostało miesięcy do przerwania choć na pół roku wysiłków niszczycielskich, reakcyjnej większości III Dumy. Ale większość ta jest jak stary rozpustnik. Im mu bliżej do końca, tem bezwzględniej nurza się w grzechu, tem chciwiej pije z kałuży błotnych uciech, tem bardziej śpieszy się, by użyć jaknajwięcej jeszcze. Tak też i III Duma rosyjska na swym schyłku „używa”. Marzeniem jej zdaje się być, by jaknajmniej zostawić swym następcom praw i przywilejów... by dyskredytować w oczach całego państwa stanowisko poselskie tak bardzo, iżby ponętne mogło być ono w dalszym ciągu dla nacjonalisty jedynie lub paźdzernikowca. Żeby reszta odwracała się od tego zaszczytu z odrazą, lub — jak w tej chwili — rozumiała, że nad wrotami sali, w której „prawa człowieka” zostają pod opieką „moskiewskich gostinodworców” i bijących się o „ciemne pieniądze” rycerzy reakcji — musi być napisane: *lasciate ogni speranza!*. Te słowa w trzech kolorach „zdobających flagę Sojuzu ruskakho naroda”, zmarniała większość III Dumy wciąż wyraźniej na portalu pałacu Taurydzkiego wypisać usiłuje. Świadczy o tem nowa a jedna z najlichszych jakie pod dachem tym zapadły uchwały.

Jest to na razie dopiero „uchwała komisji”. Ale ktoś nie wie, iż komisje decydują zazwyczaj o postanowieniach Dumy w jej całości. W komisjach, jak i w plenum, rządza... paźdzernikowcy... Oni to uknuli przeciw „parlamentowi” rosyjskiemu nową intrygę. Popelnili na niego nowych zamach. Zamach ten to już przyjęty wniosek o głosowaniu w sprawach t. zw. nagłych interpelacji bez uprzedniej dyskusji... Któż z obecnymi choćby najbardziej powierchownymi z techniką lżb przedstawicielskich nie wie, iż prawo interpelacji zwracanych do rządu lżb tych największy może stanowi przywilej, a przynajmniej najdoradniej pozwala im interwenjować w sprawach, poruszających opinie publiczną. Każde uszczuplenie tego prawa reprezentantów narodu, każde zakneblowanie im ust jest krzywdą, uczynioną przedewszystkiem ja wności społecznego życia i możności wyciągania na światło dzienne wszystkiego, co w stęchlinie odwiecznej tumanii i ukrywano po kątach równie bezczelnie, jak wstydliwie.

Interpelacja „wstydlivosti” tej klasz kres powinna, ile razy prze-

DOM HANDLOWY
L. i E. METZL i S-ka
 ZATWIERDZONE PRZEZ RZĄD I KAUCJONOWANE
 Centralne Biuro ogłoszeń
 (założ. w 1878 r.)
 Petersburg, — Moskwa, — Warszawa,
WILNO,
 ul. Wielka № 38, telefon № 886.
 Przyjmowanie ogłoszeń i prenumeraty na wszystkie wydawnictwa całego świata.

Zarząd Wileńskiego Miejskiego Towarzystwa Kredytowego
 niniejszem zawiadamia, że we wszystkich kantorach i oddziałach Banku Państwa są wypłacane wylosowane listy zastawne T-wa, oraz kupony płatne od listów zastawnych T-wa. 8981

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA, Telefon 36 864.
 Dziś restauracja otwarta od godz. 9-iej wieczorem.
 W piątek 8-go listopada na benefis reżysera L. Gurewicza wystawioną będzie ostatnia nowość
Kabaret „Same nieporozumienia”.
 ŚMIECH — ZABAWA — WESOŁOŚĆ — HUMOR.

WILEŃSKIE BIURO TECHNICZNE
K. HUSZCZY I W. MALINOWSKIEGO
 Wilno, Ś-to Jerski pr. № 5.
 Jeneraln. przedstaw. Akc. Tow. SIEMENS I HALSKE.
 PIERWSZA LAMPĄ Z CIĄGNIĘCIEM DRUTU WOLFRAM.
LAMPY „WOTAN”
 zużycie energii i watti na świecok. 8954

Loterja Allegri oraz Bal Maskowy
 na korzyść Towarzystwa dobroczynnego „Dobrochotnaja kopiejka”
 odbędą się w dniu 2-im lutego r. b. w Klubie Szlacheckim.
 Ofiary pieniężne oraz fanty na loterię przyjmują z wdzięcznością organizatorka loterii L. I. Lubimowa (dom Gubernatora) codziennie od godz. 11 rano do godz. 3 po poł.

Bez dyskusji.
 Trzecia Duma rosyjska nie za to będzie potępiona w dziejach, iż niewiele zrobiła — ile raczej za to, że obniżyła stanowisko moralne przedstawicielstwa ludowego. W tym kierunku dążność większości tego parlamentu, nie będącego parlamentem, bo nie posiadającego nawet istotnej wolności słowa — była przedziwnie konsekwentna. Zaczawszy od „możności współdziałania z rządem”, na pierwszym miejscu postawiłszy niby w trwałym ustroju konstytucyjnym, trzecia Duma rosyjska, a właściwie jej gospodarze, okłamujący społeczeństwo fałszywą nazwą „Związku 17 paźdzernika”, rychło doszli do czółgania się przed rządem i utraciwszy wszelką powagę moralną, siłą rzeczy skazali się na okupowanie każdego dnia swego istnienia nowym występstwem

nej prawosławnej, ale — wtedy wej-
dzie się na grunt przesławiających wy-
znaniowych i ograniczeń religij-
nych, które, jak zakłada się tutaj
na tem miejscu hr. Babryński, ni-
dy stosowane nie będą. Co zaś do
przypuszczeń, że dla się katolików
nowej gubernji przyłączyć do diece-
zji łucko-żytomierskiej, sprawa to
mimo zawila i samo jej omówienie
zabrałoby dużo czasu. Rozumieniem
hr. Bobryńskiego, że kładł silny nacisk
na pełną tolerancję religijną dla ka-
tolików w Chełmszczyźnie. Takie
zapewnienia brzmią bardzo pięknie
— na mównicy w Dumie. Niestety,
jednak rzeczywistość zadka
klam tym pięknym frazesem.

Nie będę mówił o nicości admini-
stracyjnej i prawodawczej ustawy.
Mówiono tu, że jest on tylko dekla-
racją wstępem, ale wydawanie de-
klaracji nie pasuje ciałom prawdo-
dawczym. Byłoby to ponoszeniem
pracy ustawodawczej za innych,
podpisaniem weksla politycznego,
którego zapłacenie obciąża kogoś
trzeciego. To nie praca, to tylko spe-
kulacja.

Najważniejszem w projekcie jest
jego znaczenie polityczne. Pod tym
względem projekt głosi wobec pola-
ków odseparowanie, wobec zaś ro-
sjan otuchę. Związany jest on i w
motywach swych i w mowach, które
tu wygłoszono, ze sprawą samo-
rządu miejskiego i ziemskiego w
Królestwie Polskiem. Dawna wła-
dza państwowa tych dwóch spraw
nie łączyła, teraz więc dopiero wpro-
wadzono pierwiastek targu politycz-
nego z nami, aczkolwiek bilans
czynniki faktycznego stanu tych
spraw nie jest wcale pomyślny. Tar-
gują się z nami, lecz targują się nie
o nasze głosy, które przy naszej słabo-
ści parlamentarnej nie mają żad-
nego znaczenia, lecz targują się o
nasz honor. Żądają od nas, abymy
się dobrowolnie zgodzili na oddanie
się od naszych braci. Targ ten
nosi pretensjonalną nazwę „odgrani-
czenia”, przyczem jego istota nie
odpowiada nazwie.

Im bardziej wyudał się nonsens
administracyjny i trudności
techniczne projektu chełmskiego,
tem większego znaczenia nabiera
projekt jako sztandar, wywieszony
przez tryumfujący i wojowniczy
nacjonalizm na nawię państwowej.
Jest on wskazówką, że kierunek
pozostaje ten sam. Przed wyborami
jest to ważne: dla wszystkich ży-
wiół obojczych jest to wskazów-
ka bardzo wyraźna. Tkwi w całej
tej sprawie żądza zdobycia więk-
szości w Dumie i zupełnego podboju
rządu. Nie by nas ta walka politycz-
na partji rosyjskiej nie obchodzi-
ła, gdyby się nie odbijała na naj-
droższych interesach polskich.

Posel Skoropadski powiedział
nawet, że projekt chełmski wcale
nie przeży manifestowi z dn. 17
(30) października. Wobec tego przy-
toczę tu zdanie ministra spraw
wewnętrznych, który kierował tem
ministerjum zaraz po wydaniu manife-
sta, a mianowicie p. Durnowo. Był
on przeciwnikiem wyłączenia Chełm-
szczyzny i oto co mówił w odpowie-
dnim referacie: „Nie ulega wątpli-
wości, że z chwilą ogłoszenia przez
manifest z dnia 17 (30) października
podstaw wolności obywatelskiej
na niewzruszonych zasadach, niemo-
żliwe są żadne zarządzania, mające
charakter rusyfikacyjny, a dlatego
obecnie powinny być zaniechane
wszystkie sposoby rusyfikacji, które
miały miejsce poprzednio, tem-
bardziej, że nie wywarły one żadnego
poważnego wpływu w duchu zjed-
noczenia narodowości kresowych
z Rosją centralną”.

Bisk. Eulogiusz motywował ko-
nieczność wyłączenia tem, że może
przeżyć jakaś polska autonomia,
polska wchura, która zmiecie rosyj-
ską pracę kulturalną. Argument ten
nie jest logicznym, boć przecie i au-
tonomia polska i samorząd polski
są w rękach rosyjskich ciał praw-
dawczych i od nich zależy ustano-
wić w kraju takie warunki, które
chroniłyby kulturę rosyjską. Gdy-
by zaś, jak mówił bisk. Eulogiusz,
przyszła ta wchura polska, to czyż
od jej następstw zdoła uchronić ta
warunkowa granica, którą przepro-
wadza biskup. Boć oczywista jest
rzecz, że jeżeli spodziewamy się ta-
kich nieprawdopodobnych wyda-
rzeń, to należy przewidzieć, że wy-
nikną one wszędzie, gdzie są polacy,
zamiast, jak się wyraził biskup
Eulogiusz, nasładować ministra
sprawiedliwości, polskim kąkolem
głębi rosyjską. Jeżeli jednak zamie-
rza się ten kółko wyrwać się i
przypuszcza się, że wyrwanie tego
kąkolu jest nieodzownym warun-
kiem rosyjskiej pracy kulturalnej,
to na to niema rady; wtedy należy—
według recepty Sipiagina — przed-
siębrać jaknajstraszniejsze środki
przeciw polakom, rugować ich zewsząd,
względem przedsiębiorców, wobec
których zbledła zarządzenia w Pru-
szech i w Poznanskiem. Nie uwie-
czy ich zresztą powodzenie.

W tem wszystkim tkwi albo na-
iwność, albo obłudna. Jasnym tylko
jest, że pełnię rząd i państwo do
najkropotniejszej walki z narodem
polskim. Zachodzi teraz pytanie,
czy ta walka leży w interesie pań-
stwa, czy jest ona potrzebna, czy
jest właściwą ze względu na ze-
wnętrzną polonizację państwa. Prze-
wydanie tej nieuniknionej, logi-
cznie niezbędnej walki zmusza nas
do zwalczania projektu chełmskie-
go.

Mówicie nam: Nie, wy zwalczacie
projekt chełmski dlatego, że jest
to czwarty rozbiór Polski, że uszu-
placie terytorjum Królestwa Polskie-
go. Nie będę temu przeczył. Nie-
tykalność terytorjum Królestwa Pol-
skiego, jako rzeczowe wyrażenie pe-
wnej idei, ma dla nas pierwszorzę-
dną doniosłość i wartość. Przecież
po rozbiórze Rzeczypospolitej każde-
go mocarstwo starało się wyzyskać
ideę polską dla swych celów pań-
stwowych. Było to wyrażanie
polityczne. Dowodem wiele faktów.
To też byłoby dziwnem, gdyby sam
naród polski nie cenil idei, której
przypisują wartość i doniosłość mo-
carstwa, które dokonywało rozbioru
Polski. Lecz teraz nie my wysuwamy
te wartości, w całej bowiem kam-
panji chełmskiej staliśmy na grun-
cie państwowym.

Nie będę ukrywał, że obecnie,
kiedy widzimy, jak fale namiętno-
ści partyjnej pochłaniają ideę pań-
stwową, jak rosny awanturnicy
polityczni kręją się około steru pań-
stwowego, nie możemy nie odczu-
wać, iż ten wspólny dla nas i dla
was grunt polityczny chwycie się
pod nogami. W nas silną z niego
spekulacja.

Zmuszony też jestem skonstato-
wać ogromne zamknięcie rozumu
państwowego. Jest to ogromne nie-
bezpieczeństwo, któremu zapobiedz
jest naszym obowiązkiem. Wogóle
ustawa chełmska nie jest owocem
rozumu i miłości, lecz owocem in-
tryg politycznych; przyjęcie jej bę-
dzie korzystne dla partyjnego wo-
jującego nacjonalizmu, dla rozpo-
wzschennia ich programów pod-
czas agitacji przedwyborczej, dla
utrwalenia ich partyjnych dążeń i
kierującej roli w kraju i w rządzie.

większą takse za wół z 70 rb. na
75.
Po przerwie przystąpiono do
rozpatrywania spraw drogowych,
których „gwoździem“ staje się kwe-
stja rozdzielania kapitału drogowo-
go pomiędzy powiatowymi ziem-
stwami, lub też postawienia go w
całości, w kompetencji zarządu i
rady gubernjalnej. Inaczej mówiąc,
sprawa centralizacji i decentraliza-
cji rzeczowego kapitału, wywołuje
w czasie przerwy gwałtowne dys-
kusje pojedynczych grup, zwolenni-
ków obu kierunków w gospodarce
rzeszonym funduszem.

Komisja, przy rozpatrywaniu
poszczególnych punktów programu
drogowego, uznała za konieczne
(wbrew zdaniu zarządu) zawiady-
wanie drogami w obrębie powiatów
pozostawić w zupełności kompeten-
cji ziemstw powiatowych.

Referent komisji finansowej w
sprawie repartyjny kapitału drogo-
wego odczytał postanowienie tejże
komisji (zgodne z uchwałą komisji
drogowej), tyjące się rozdziału po-
zostałości z dawniejszych kapita-
łów, budżetów drogowych etc. Dłuż-
sze przedmowa (pp. Jastrzębski,
Kotłubaj, Walicki i inni) wy-
wołują uregulowanie dawniejszych
rachunków drogowych, wedle któ-
rych niektóre powiaty wydały wię-
cej, niż im asygnowano, inne zaś
nie wyczerpały swoich kredytów.

Przez uznanie wszystkie spraw
dawnego ziemstwa za zamknięte w
dniu 1 (14) stycznia r. b., niektóre
powiaty uważają się za pokryw-
dzone. (D. C. N.)
W. Dworaczek.

ZIEMSTWA.

W MIŃSKU.

Posiedzenie V.
Marszałek gub., Dolgowo-Subu-
row, zajął posiedzenie o g. 11 m.
45, poczem sekretarz, p. Arskij, od-
czytał protokół zebrania poprzed-
niego. Rada zatwierdziła protokół
z małemi poprawkami. Na sekretar-
za zebrania piątego powołano pp.
Safonowa i Wojewódzkiego.

Na porządku dziennym skargi i
pretensje pogorzelić o odszkodo-
wanie ubezpieczeniowe.

Komisja prawnicza przeważnie
jest przeciwną uwzględnianiu skar-
gi, co zebranie potwierdza. Za-
trzymano się jednak dłużej na skar-
dze dwóch włóscian z Tuliczek
(pow. nowogródzki), co do której
kom. praw. była za uwzględnie-
niem, a zarząd oraz jeden z człon-
ków komisji, byli przeciwni. Rada
przyjęła wniosek komisji.

Zarząd pow. pińskiego chce zacią-
gnąć pożyczkę bezprocentową z fun-
duszów ministerjum oświaty i żąda
od zebrania gubernjalnego zatwier-
dzenia. P. Kadygrobow wyjaśnia,
że podobne zapomogi nie wymaga-
ją zatwierdzenia rady gubernjalnej.
Drobna ta z pozoru kwestja, doty-
ka jednak zasadniczo kompetencji
ziemstw powiatowych i ich stosun-
ku do gubernjalnego. Następuje
wymiana zdań na gruncie tłumacze-
nia odnośnych paragrafów prawa.
Przemawiają pp. K. Demidekij,
Demidowicz, Papa - Afanasukij,
Kadygrobow i inni, poczem rada
przy głosowaniu przychyliła się do
zdania komisji.

W sprawie dzialki ziemi, nale-
żące do ziemstwa, a znajdującej się
pod emmentarzem żydowskim (zam-
kniętym) w Mińsku („Ukorki“) i e-
wentualnej likwidacji tej ziemi, ko-
misja prawnicza wniosła, aby do
chwili opracowania prawnej strony
kwestji, decyzję odroczyć. Rada za-
twierdza tę opinie. Na pytanie, kto
powinien zawiadywać obecnie szpi-
talem żydowskim, znajdującym się
w Mińsku, komisja prawnicza wy-
raziła się za uzależnieniem od zar-
ządu gubernjalnego jedynie tylko
oddziału psychiatrycznego, sprawę
zaś wogóle należało odłożyć, z czem
rada się zgodziła.

W sprawie założenia w Biehol-
mu seminarjum nauczycielskiego
dla włóscian, kom. uznała, że po-
trzebne jest podobne seminarjum i
to głównie dla dzieci włóscian, ale
wioska Bieholm jest zupełnie nieod-
powiednia (daleko od kolei i na kres-
kach gubernji); lepszym jest Bo-
brusk, Borysów — a zresztą zarząd
ziemski daleko lepiej potrafi wy-
brać miejsce najbardziej odpowiednie.
Co zaś do budynków nabytych
w Bieholmu, referent komisji sądzi,
że można tam ulokować inwalidów,
założyć ochronkę etc.

Rozwija się dyskusja, w której
biura udział radni, najbardziej za-
interesowani w danej sprawie, a
więc ci, którzy wogóle spodziewają
się dla oświaty ludowej korzyści,
wynikających z założenia podobnej
ucznialni.

W sprawie niebezpieczeństwa
pochodzącego z braku dozoru nad
zwierzętami (np. nad wsieckimi
psami), postanowiono poruczyć zar-
ządowi opracowanie przepisów o-
bowiązujących i przedstawienie ich
do zatwierdzenia na następnem po-
siedzeniu.

Normy wynagrodzenia za zwie-
rzęta, zabite w celu przetrwania za-
rządu, zostały opracowane przez zar-
ząd i uznane za słuszne przez ko-
misję prawa. Kilku radnych za-
oponowało przeciwko cenieniu krów
na drodze od wółw. Rada przyjęła
takse opracowaną przez zarząd
z poprawkami, aby zmniejszyć normę
za zabita krowę z 70 rb. na 60 i po-

Wyrugowywany w roku zesłym z
kościola raduńskiego język litewski,
w roku bieżącym rozpoczęto gwał-
towność w tym celu i w kościele w
Naczu. Zorganizowaną Indzi, której
każdego dnia świeżożądany przy-
mocy wrzasku i hałasu przeskądają
głoszenia kazani i odczytywaniu ewan-
geli w języku litewskim i w ten spo-
sób naigravaju się ze Słowa Bożego.

Jeszcze niedawno zwracaliśmy się
do Administratora diecezji z prośbą
o uspokojenie spraw, jednak on
nietyko ich nieposkromił, lecz nawet
nie udzielił im napomnienia. Wpra-
dzie, zbadanie skandalów, które miały
miejsce w kościołach raduńskim i
nackim zostało powierzono miejscow-
nym diakonowi ks. Gintoytowi. A-
toli jest on polakiem i wrogiego uspo-
sobienia do litwinów. W jego własnej
parafji ciszyjszy jest przeszło 1,000
litwinów, jednak nie mają oni ani
ewangelji ani też kazani w języku li-
twiskim. Dlatego też i dochodzenia
przez przeprowadzane kończą się
szkodą litwinów. Jest on tu diakonem
od lat 8 i w ciągu tego czasu język
litewski został wyrugowany z kościo-
łach w Raduniu, Naczu, Butryma-
cach, Werenowie i Osowie; zaś księ-
ża, którzy się powazyli w tych pa-
rafjach głosić Słowo Boże w języku
litewskim, zostali przeniesieni do pa-
rafji innych.

Ponieważ wileńska władza duchow-
na, widocznie, nie uważa za swój ob-
owiązek troszczyć się o nauczanie nas
wiary naszej w języku rodzymym, ko-
rzy się u słów Waszej Świątobliwości,
najpokorniej prosimy o nakazanie
przeprowadzenia śledztwa osobie du-
chownej jakiegobądź narodowości, by-
le nie polakowi, tudzież o ustanowie-
nie porządku nabożeństwa w kościo-
łach naszych.

Na wstępie członk Zarządu, p. Nie-
działkowski w dobrej ujętej formie po-
dał wyczerpującą i wszechstronną cha-
rakterystykę stanu finansów miejskich,
to też zdając sprawę z budżetu, uważa-
jąc za możliwe posługiwać się cały
czas tym referatem.

Roku 1912 pod względem finansowym
za pomyślny uważać nie można, za-
le dwie bowiem zdano sprowadzić bi-
lans bez deficytu, z drobną pozosta-
łością 2 tys. rb. Na niepomyślny stan ka-
sji miejskiej na r. 1912 składa się i to,
że skarb cofnął dość poważną kwotę, bo
16,470 rb., które dawał jako zapo-
mogi miastu na utrzymanie policji.

Preliminarz dochodów wynosi rubli
1,419,400 rb. a składa się on z nastę-
pujących głównych źródeł:
1) Podatek szacunkowy 363,000 rb.
2) Podatek handlowy i zawodowy
143,900 rb.
3) Podatek od koni, powozów i psów
17,800 rb.
4) Podatki rozmaite 9,400 rb.
5) Dochód z gruntów i domów miej-
skich 133,300 rb.
6) Czysze dzierżawne 59,800 rb.
7) Urządzenia i przedsiębiorstwa
miejskie dają 495,200 rb. W tej liczbie:
wodociąg 2,800 rb., rzeźnia 149,000 rb.,
tabor asenizacyjny 25,037 rb., kamera
dezynfekcyjna 1,200 rb., elektrownia
294,100 rb. i hale 23,000 rb.
8) Zwrot kosztów kwaterunku wojs-
ka i inne 189,600 rb.
9) Dochody rozmaite 6,500 rb.

Pozycje te w stosunku procento-
wym tak się przedstawiają:
1) Podatki wynoszą 534,400 rb., czy-
li 37,5 proc. wszystkich dochodów.
2) Nieruchomości i czynsze dają
193,200 rb., czyli 13,7 proc.
3) Urządzenia miejskie i przedsię-
biorstwa wnoszą do kasy 495,200 rb.,
czyli 35 proc.
4) Zwrot od skarbu 169,300 rb., czy-
li 12 proc.
5) Dochody rozmaite stanowią rb.
27,100, czyli 1,8 proc.

Preliminarz wydatków stanowią rb.
1,413,900 rb., na które się składają ta-
kie pozycje główne:
1) Udział w wydatkach na utrzy-
manie instytucji państwowych 3,800
czyli 0,3 proc.
2) Utrzymanie Zarządu miejskiego i
sądu Sierocego 180,000 rb., czyli 13,3
proc.
3) Wojskowa powinność kwaterun-
kowa 268,000 rb., czyli 19 proc.
4) Utrzymanie policji 133,800 rb.,
czyli 9,4 proc.
5) Straż ogniowa 46,900 rb., czyli
3,3 proc.
6) Gospodarka miejska, t. j. bruki,
światła, parki, mosty, nowe roboty i
inne 150,000 rb., czyli 10,5 proc.
7) Utrzymanie urzędów i przedsię-
biorstw miejskich 207,200 rb., czyli 14,7
proc.
8) Oświata 96,200 rb., czyli 6,9 proc.
9) Dobroczynność 48,800 rb., czyli
3,4 proc.
10) Uzdrowienie miasta, t. j. sprawa
sanitarna, szpitalnictwo i pomoc lekars-
ka 89,800 rb., 6,4 proc.
11) Utrzymanie nieruchomości miej-
skich 29,200 rb., czyli 2,1 proc.
12) Spłata długów 99,300 rb., czyli
7,1 proc.

Z powyższego widać, że podjęta i
wojsko pochłaniają 28,4 proc. całego
budżetu miejskiego, a utrzymanie zar-
ządu, sądu sierocego i inne nieodzowne
wydatki 40,8 proc. Na ogólne tedy po-
trzeby miasta, jakimi są: oświata,
zdrowość i t. p. pozostaje nie wię-
cej niż 31 proc.

W Nr 2587 „Wileńsk. Wiestnika“
z d. 31 stycznia (13 lutego) znajdu-
jemy tekst depeszy, wysłanej za po-
średnictwem departamentu wyższej
obycz. do Ojca św. przez litwinów z
parafji nackiej i raduńskiej w pow.
lidzkim.

Trzęś depeszy w przekładzie z je-
zyka urzędowego brzmi, jak nastę-
puje:
„Petersburg. Do departamentu wy-
ższej obycz. My, niżej podpisani, prosimy naj-
pokorniej o przesłanie do Jego Świą-
tobliwości Papięza Piusa X w Rzy-
mie depeszy następującej:
Rzym. Do Jego Świątobliwości Pa-
pięza Piusa X.
Wasza Świątobliwość
My, niżej podpisani litwini-katolici
parafji nackiej i raduńskiej w pow.
lidzkim diecezji wileńskiej, zwraca-
my się do Waszej Świątobliwości z
najpokorniejszą prośbą. W roku ubie-
głym język litewski został przemo-
cnie usunięty przez polaków z parafji
raduńskiej. Następuje za każdym ra-
zem, gdy tylko ksiądz próbował od-
czytać ewangelję lub głosić kazanie
w języku litewskim, polacy wszczynali
w kościele hałas i wrzask i niepo-
zwalałi czytać dalej. Już rok drugi nie
mamy możności słyszenia Słowa Bo-
żego w języku ojczystym. Skrywobnie
zwracaliśmy się do Jego Ekscel-
lencji Administratora diecezji ks. Mi-
chałowicza, ażeby poskromił pola-
ków — sprawców „czasyńszczyków“,
plugawych świętynię swemi postępkami,
tudzież polecił przywrócić ka-
zania litewskie równorzędnie z pol-
skimi, wietu z nas bowiem po pol-
sku nie rozumiemy i większość parafjan
w domu używa języka litewskiego.
Prośba nasza została bez odpowiedzi.

Skarga litwinów z Naczu i Radunia do Ojca św.

Wyrugowywany w roku zesłym z
kościola raduńskiego język litewski,
w roku bieżącym rozpoczęto gwał-
towność w tym celu i w kościele w
Naczu. Zorganizowaną Indzi, której
każdego dnia świeżożądany przy-
mocy wrzasku i hałasu przeskądają
głoszenia kazani i odczytywaniu ewan-
geli w języku litewskim i w ten spo-
sób naigravaju się ze Słowa Bożego.

Jeszcze niedawno zwracaliśmy się
do Administratora diecezji z prośbą
o uspokojenie spraw, jednak on
nietyko ich nieposkromił, lecz nawet
nie udzielił im napomnienia. Wpra-
dzie, zbadanie skandalów, które miały
miejsce w kościołach raduńskim i
nackim zostało powierzono miejscow-
nym diakonowi ks. Gintoytowi. A-
toli jest on polakiem i wrogiego uspo-
sobienia do litwinów. W jego własnej
parafji ciszyjszy jest przeszło 1,000
litwinów, jednak nie mają oni ani
ewangelji ani też kazani w języku li-
twiskim. Dlatego też i dochodzenia
przez przeprowadzane kończą się
szkodą litwinów. Jest on tu diakonem
od lat 8 i w ciągu tego czasu język
litewski został wyrugowany z kościo-
łach w Raduniu, Naczu, Butryma-
cach, Werenowie i Osowie; zaś księ-
ża, którzy się powazyli w tych pa-
rafjach głosić Słowo Boże w języku
litewskim, zostali przeniesieni do pa-
rafji innych.

Ponieważ wileńska władza duchow-
na, widocznie, nie uważa za swój ob-
owiązek troszczyć się o nauczanie nas
wiary naszej w języku rodzymym, ko-
rzy się u słów Waszej Świątobliwości,
najpokorniej prosimy o nakazanie
przeprowadzenia śledztwa osobie du-
chownej jakiegobądź narodowości, by-
le nie polakowi, tudzież o ustanowie-
nie porządku nabożeństwa w kościo-
łach naszych.

Na wstępie członk Zarządu, p. Nie-
działkowski w dobrej ujętej formie po-
dał wyczerpującą i wszechstronną cha-
rakterystykę stanu finansów miejskich,
to też zdając sprawę z budżetu, uważa-
jąc za możliwe posługiwać się cały
czas tym referatem.

Roku 1912 pod względem finansowym
za pomyślny uważać nie można, za-
le dwie bowiem zdano sprowadzić bi-
lans bez deficytu, z drobną pozosta-
łością 2 tys. rb. Na niepomyślny stan ka-
sji miejskiej na r. 1912 składa się i to,
że skarb cofnął dość poważną kwotę, bo
16,470 rb., które dawał jako zapo-
mogi miastu na utrzymanie policji.

Posiedzenie onegdajsze Rady miej-
skiej było poświęcone wyłącznie roz-
prawom nad budżetem miasta na r.
1912. Przebieg obrad był spokojny, to
też, z łatwością przechodząc od punktu
do punktu, w ciągu jednego, co praw-
da, długiego posiedzenia Rada zdołała
przebrać monstrualną „kolonnę“ cyfr.
Kiedyniekiedy wyłaniały się dyskusje
i wnoszono blache poprawki, które pra-
wie że nie zmieniły bilansu ostatecz-
nego. Bez presyady tedy rzecz można,
iż budżet tegoroczny został całkowicie
zatwierdzony wedle projektu Zarządu
miejjskiego i komisji finansowej.

Wieloletni wileński władza duchow-
na, widocznie, nie uważa za swój ob-
owiązek troszczyć się o nauczanie nas
wiary naszej w języku rodzymym, ko-
rzy się u słów Waszej Świątobliwości,
najpokorniej prosimy o nakazanie
przeprowadzenia śledztwa osobie du-
chownej jakiegobądź narodowości, by-
le nie polakowi, tudzież o ustanowie-
nie porządku nabożeństwa w kościo-
łach naszych.

Na wstępie członk Zarządu, p. Nie-
działkowski w dobrej ujętej formie po-
dał wyczerpującą i wszechstronną cha-
rakterystykę stanu finansów miejskich,
to też zdając sprawę z budżetu, uważa-
jąc za możliwe posługiwać się cały
czas tym referatem.

Roku 1912 pod względem finansowym
za pomyślny uważać nie można, za-
le dwie bowiem zdano sprowadzić bi-
lans bez deficytu, z drobną pozosta-
łością 2 tys. rb. Na niepomyślny stan ka-
sji miejskiej na r. 1912 składa się i to,
że skarb cofnął dość poważną kwotę, bo
16,470 rb., które dawał jako zapo-
mogi miastu na utrzymanie policji.

Budżet miasta Wilna.

Pozycje te w stosunku procento-
wym tak się przedstawiają:
1) Podatki wynoszą 534,400 rb., czy-
li 37,5 proc. wszystkich dochodów.
2) Nieruchomości i czynsze dają
193,200 rb., czyli 13,7 proc.
3) Urządzenia miejskie i przedsię-
biorstwa wnoszą do kasy 495,200 rb.,
czyli 35 proc.
4) Zwrot od skarbu 169,300 rb., czy-
li 12 proc.
5) Dochody rozmaite stanowią rb.
27,100, czyli 1,8 proc.

Preliminarz wydatków stanowią rb.
1,413,900 rb., na które się składają ta-
kie pozycje główne:
1) Udział w wydatkach na utrzy-
manie instytucji państwowych 3,800
czyli 0,3 proc.
2) Utrzymanie Zarządu miejskiego i
sądu Sierocego 180,000 rb., czyli 13,3
proc.
3) Wojskowa powinność kwaterun-
kowa 268,000 rb., czyli 19 proc.
4) Utrzymanie policji 133,800 rb.,
czyli 9,4 proc.
5) Straż ogniowa 46,900 rb., czyli
3,3 proc.
6) Gospodarka miejska, t. j. bruki,
światła, parki, mosty, nowe roboty i
inne 150,000 rb., czyli 10,5 proc.
7) Utrzymanie urzędów i przedsię-
biorstw miejskich 207,200 rb., czyli 14,7
proc.
8) Oświata 96,200 rb., czyli 6,9 proc.
9) Dobroczynność 48,800 rb., czyli
3,4 proc.
10) Uzdrowienie miasta, t. j. sprawa
sanitarna, szpitalnictwo i pomoc lekars-
ka 89,800 rb., 6,4 proc.
11) Utrzymanie nieruchomości miej-
skich 29,200 rb., czyli 2,1 proc.
12) Spłata długów 99,300 rb., czyli
7,1 proc.

Z powyższego widać, że podjęta i
wojsko pochłaniają 28,4 proc. całego
budżetu miejskiego, a utrzymanie zar-
ządu, sądu sierocego i inne nieodzowne
wydatki 40,8 proc. Na ogólne tedy po-
trzeby miasta, jakimi są: oświata,
zdrowość i t. p. pozostaje nie wię-
cej niż 31 proc.

Wyrugowywany w roku zesłym z
kościola raduńskiego język litewski,
w roku bieżącym rozpoczęto gwał-
towność w tym celu i w kościele w
Naczu. Zorganizowaną Indzi, której
każdego dnia świeżożądany przy-
mocy wrzasku i hałasu przeskądają
głoszenia kazani i odczytywaniu ewan-
geli w języku litewskim i w ten spo-
sób naigravaju się ze Słowa Bożego.

Jeszcze niedawno zwracaliśmy się
do Administratora diecezji z prośbą
o uspokojenie spraw, jednak on
nietyko ich nieposkromił, lecz nawet
nie udzielił im napomnienia. Wpra-
dzie, zbadanie skandalów, które miały
miejsce w kościołach raduńskim i
nackim zostało powierzono miejscow-
nym diakonowi ks. Gintoytowi. A-
toli jest on polakiem i wrogiego uspo-
sobienia do litwinów. W jego własnej
parafji ciszyjszy jest przeszło 1,000
litwinów, jednak nie mają oni ani
ewangelji ani też kazani w języku li-
twiskim. Dlatego też i dochodzenia
przez przeprowadzane kończą się
szkodą litwinów. Jest on tu diakonem
od lat 8 i w ciągu tego czasu język
litewski został wyrugowany z kościo-
łach w Raduniu, Naczu, Butryma-
cach, Werenowie i Osowie; zaś księ-
ża, którzy się powazyli w tych pa-
rafjach głosić Słowo Boże w języku
litewskim, zostali przeniesieni do pa-
rafji innych.

Ponieważ wileńska władza duchow-
na, widocznie, nie uważa za swój ob-
owiązek troszczyć się o nauczanie nas
wiary naszej w języku rodzymym, ko-
rzy się u słów Waszej Świątobliwości,
najpokorniej prosimy o nakazanie
przeprowadzenia śledztwa osobie du-
chownej jakiegobądź narodowości, by-
le nie polakowi, tudzież o ustanowie-
nie porządku nabożeństwa w kościo-
łach naszych.

Na wstępie członk Zarządu, p. Nie-
działkowski w dobrej ujętej formie po-
dał wyczerpującą i wszechstronną cha-
rakterystykę stanu finansów miejskich,
to też zdając sprawę z budżetu, uważa-
jąc za możliwe posługiwać się cały
czas tym referatem.

Roku 1912 pod względem finansowym
za pomyślny uważać nie można, za-
le dwie bowiem zdano sprowadzić bi-
lans bez deficytu, z drobną pozosta-
łością 2 tys. rb. Na niepomyślny stan ka-
sji miejskiej na r. 1912 składa się i to,
że skarb cofnął dość poważną kwotę, bo
16,470 rb., które dawał jako zapo-
mogi miastu na utrzymanie policji.

Wiadomości bieżące.

— Kalendaryk. Dziś w środę —
św. Ignacego B. M., wedl. now. st. —
św. Walentego, jutro — Oczyszczenie
N. M. P., wedl. now. st. — św. Pa-
ustyna i Jowity; pojutrze — św. Ba-
żęza B. M., wedl. now. st. — św. Jul-
janu.

KRONIKA KOŚCIELNA.
— Nabożeństwa. Dnia 2 lutego, t. j.
we czwartek, jako w doroczną uro-
czystość Oczyszczenia N. M. P. (Gro-
micznej), w kościołach: św. Jana, św.
Teresy, Wszystkich Świętych, św. Pio-
tra i Pawła, św. Ducha, św. Filipa i
Jakoba, Kalwaryjskim i w kaplicy
przy szpitalu ooczym na Nowym Świe-
cie odbędzie się uroczyste nabożeństwo
z wystawieniem Przenajświętszego
Sakramentu, we wszystkich zaś innych
kościółach wileńskich nabożeństwa
zwyczajne świąteczne. We wszyst-
kich kościołach przed sumą święcą się
świece, gromnicami zwane.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.
— Z teatru polskiego. Dziś pre-

